JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 10 grudnia 1932 r.** **Nr. 50.**

TREŚĆ Nr. 50: Bilans sportowo-hodowlany 1932 r. (Dwulatki, C. d.). — Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego, K. Grocholski (Ciąg dalszy). — 2918 kilometrów na koniu, P. Popiel (feljeton). — Listy z Anglji, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.

APATIN, kl. sk. gn. ur. 1930 r. (Palü—Niniche po Mindig), hod. i własność p. L. Dydyńskego, pod żok. Fomienko. Wygrała w r. b. 4 gonitwy wartości 13.630 zł.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1932 r.

Dwulatki

(Ciąg dalszy).

Lawena wygrała 6.150 zł., startując 7 razy. W Próbnej wśród siedmiu debiutujących klaczek została pobitą jedynie przez łatwo wygrywającą Marisettę. W tydzień potem w Produce źle ruszyła i nie odegrała żadnej roli. Później córka Fils du Vent'a odniosła łatwe zwycięstwo w gonitwie I kategorji (1200 mtr.), gdzie pobiła niegroźnych dla siebie przeciwników, aby następnym razem uledz Apatin i Gandhi w takiejże gonitwie. Następnie Lawena przychodzi druga, pobita przez Janczara III w gonitwie I kategorji, z tyłu zaś kończy między inn. Etincelle i Galicja. Pozatem była jeden raz trzecią za Galicją i raz bez miejsca w gonitwie, wygranej przez Granda.

Klaczka ta poszczycić się może niebylejakiem pochodzeniem, będąc córką Fils du Vent'a i wysoce klasowej Fali III, której wyczyny wszyscy w świeżej mamy pamięci i której Lawena jest pierwszym przychówkiem. Fala III jest córką Mości Księcia i Dźwiny II po Darial i Arka po Irish Lad, a więc rodowód Laweny jest silnie związany z rodzimą hodowlą i cenną linją żeńską, która wydała niemało wartościowych koni, jak Embach, a dawniej Redburn. Krew Galopin'a cementuje popowyższy rodowód poprzez Fils du Vent'a, Mości Księcia i Darial'a, przytem również obserwujemy obecność krwi zawsze pożądanej — Hampton'a.

Poprzedzony rozgłośną sławą swoich galopów **Eclair II** (biegał 8 razy, wygrał 11.800 zł.), debiutując odniósł dowolne zwycięstwo w gonitwie I kategorji, gdzie pobił wartościowego, jak się później okazało Janczara III; powtórne zwycięstwo syn Illuminatora odnosi w tydzień potem w gonitwie II kategorji, gdzie bije łatwo dwóch niegroźnych przeciwników, jednakże w stylu stosunkowo dużo gorszym niż przy pierwszym występie. W gonitwie pozagrupowej Eclair II pobitym zostaje przez Gentry, poczem osiodłany na Middle Park Plate, gdzie ruszył źle od startu przychodzi czwarty za Arnoldem, Wisusem i Gentrym. W gonitwie Sernickiej idzie na froncie aż do prostej, przy bardzo ostrem tempie i tam odpada. Następnie zajmuje drugie miejsce w gonitwie pozagrupowej (7000 zł., 1200 mtr.), kończąc o półtorej długości za wysyłanym Jumarem, i mając za sobą Kuternogę; poczem ukazuje się na starcie w większej gonitwie pozagrupowej (10.000 zł., 1200 mtr.) i pobity zostaje jedynie przez Kuternogę, lecz kończy przed trzyletnią Bibi Hanum oraz Marisettą i Jumarem. Wreszcie przy końcu sezonu Eclair II przyjmuje jeszcze raz udział w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Gentry, gdzie przychodzi bez miejsca.

Eclair II jest synem Illuminatora, który zadebiutował u nas jako reproduktor nadzwyczaj szczęśliwie, dając odrazu Herkulesa i Fatimę; w następnych latach siła dziedziczenia tego syna Radium, jakgdyby się załamała, jednak dawał on od czasu do czasu konie wartościowe, że przypomnimy tylko w roku zeszłym dobrego stayer'a Chapeau Bas. Ponieważ jednak Illuminator posiada krew doskonałą, pokrój wybitny, a również i pewne zasługi na polu wyścigowem możliwem jest zawsze, iż i dla niego nastąpią „lata tłuste". Poza Eclair'em II, Illuminator dał kilka pożytecznych dwulatków, jak Szarfa, Dominator, Elita, Lumineuse i obiecującego, choć niezbyt szczęśliwie biegającego Burzana, a także koni starszych, jak Illuminata i Jaga. Matką Eclair'a II jest importowana z Anglji, klacz Cylvella, która reprezentuje niezłą krew, będąc córką Cyllius'a (Cyllene); możemy więc przypuszczać, iż wartość Eclair'a II nie jest oparta jedynie na czystym przypadku.

Budowna **Bernina** (biegała 7 razy, wygrała 8.800 zł.), na zasadzie galopów debiutowała w Łodzi, jako silna faworytka, zdobywając gonitwę 1.500 złotową, gdzie pobiła łatwo siedmiu debiutujących współzawodników. Wkrótce potem wystąpiła w gonitwie pozagrupowej im. Rudy Pabjanickiej (1200 mtr.), gdzie uległa bez walki wygrywającemu Arnoldowi, co, jak się później okazało, było zupełnie zrozumiałe. W następnej gonitwie, tym razem pozagrupowej (3000 zł., 1200 mtr.), klaczka ta bije pewnie niezłe dwulatki: Etincelle, Jeanette III i Tęczę II, poczem ukazuje się w Warszawie na starcie nagrody Kruszyny (Produce).

Ruszywszy dobrze, wychodzi ona na prostą wraz z Arnoldem, który goni uciekającego Wisusa, mijając w rezultacie celownik za tymi dwoma ogierami i Losem, który w ostatniej chwili odebrał jej trzecie miejsce; z tyłu kończą: Jawor III, Kuternoga, Mr. Pinch, Marisetta i Lawena. W każdym razie Bernina odegrała niezłą rolę i wykazała pewną klasę w powyższej gonitwie, gdzie występowała wśród elity dwuletniej młodzieży, a pozatem wykazała się jako jedna z najlepszych klaczy swego wieku.

Następny występ Berniny — to nagroda pozagrupowa (7.000 zł.), gdzie ustępuje pierwszeństwa późniejszemu zwycięzcy nagrody Widzowa — Jaworowi II. W nagrodzie Sernickiej nie zajmuje płatnego miejsca, aczkolwiek przy wyjściu na prostą idzie w czołowej grupie. W gonitwie pozagrupowej (7.000 zł.) Bernina zajmuje niebliskie trzecie miejsce za łatwo wygrywającą Apatin oraz Wisusem i na tem kończy swoją karjerę w roku bieżącym.

Bernina jest córką Öreg lak'a, który niedawno został sprowadzony do Polski (padł), a na Węgrzech dał kilka wybitnych koni; matka jej Belgrove jest córką Grosvenor'a i klaczy Belhaven, pochodzącej po niezbyt znanym synu St. Simon'a — Primer'ze.

Wcześnie debiutował wychowanek stada „Krasne"— **Janczar III,** pobity w gonitwie I kategorji (I-szy dzień sezonu) przez debiutującego również Eclair'a II. Przy drugim starcie zdobywa Janczar III nagrodę III kategorji, gdzie bije mało wartościową stawkę.

W tydzień potem ulega Mr. Pinch'owi w gonitwie II kategorji. Następnie Janczar III tryumfuje w gonitwie II kategorji nad jedynym przeciwnikiem Lincolnem, poczem odnosi zwycięstwo już w dość mocnej kompanji w gonitwie I kategorji, górując bardzo łatwo nad Laweną, Etincelle i Galicją.

o zaszczyt zwycięstwa, ustępując mu zaledwie o krótki łeb; z tyłu w odstępie kończą dobre naogół konie, jak: Marisetta, Szarfa, Dominator, Eclair II i Apatin.

Pochodzenie Janczara III jest wyjątkowo dobre. Jest on synem Parachute'a i mało coprawda klasowej Iskry, lecz pochodzącej z bardzo cennej linji macierzyńskiej, doskonale zaaklimatyzowanej w Polsce. Iskra jest mianowicie córką Cornelii, która dała Kordelję, zwyciężczynię warszawskiego Oaks'u w roku 1914. Cornelia była znów córką Rulera i Cornaline, która dała derbistę Smike'a, a której wnukiem był słynny Hungarian; od klaczy tej wywodzi się jeszcze szereg dobrych koni.

Jeśli zważymy, że Iskra jest po Dagor'ze, derbiście francuskim (syn Flying Fox'a), którego córki w Austrji i na Węgrzech cenione są w hodowli bardzo wysoko —



Szampion żokeji angielskich Gordon Richards wygrywa Newbury Cup na Roi de Paris (siwy) bijąc Nitsichin i Silvermere.
(Fot. Sporting and Dramatic, Londyn).

Zwycięstwo nad przeciwnikami tego rodzaju, pozwala podejrzewać pewną klasę w dwulatku, to też Janczar III (po przerwie miesięcznej) osiodłanym zostaje do współzawodnictwa w nagrodzie im. J. Reszkego (1300 mtr.), gdzie spotkać się ma z poważnymi współzawodnikami.

W wymienionej gonitwie syn Parachute'a rusza ostatni, stopniowo jednak poprawia swe miejsce i przy wyjściu na prostą wraz z Losem atakuje prowadzącego gonitwę Jumara. Jumar mija celownik, jako pierwszy po walce z Losem, za którym o długość przychodzi Janczar III, z tyłu zaś Kuternoga, Etincelle, Rewir i Mr. Pinch.

Po raz ostatni występuje Janczar III w gonitwie pozagrupowej (7.000 zł.), gdzie walczy zacięcie z Gentry'm

to mamy podstawy sądzić, że Janczar III rozwinąć się powinien na doskonałego trzylatka.

Etincelle biegała 8 razy, wygrała 3 wyścigi i sumę 7.600 zł. Biegała już w Łodzi, gdzie odniosła jedno zwycięstwo. W Warszawie godnym zaznaczenia jest wyścig, w którym Etincelle była bliską trzecią za Janczarem III i Laweną, a przed Galicją, oraz wyścig I kat. na 850 mtr. który wygrała w doskonałym stylu i czasie, bijąc łatwo Grigollatis, Amaranta, szybką Barbarenland i wcale niezłą Szarfę.

W ciągu swojej karjery Etincelle miewała zatem momenty dobre, umiejąc się zachować nawet w wartościowej kompanji. Jest ona córką Alaric Victor'a, po którym stawka była bardzo nieliczną, lecz który ma już usta-

loną u nas reputację wartościowego reproduktora. Matka jej Dolly Grey importowaną była swego czasu z Anglji, razem z matką Eclair'a II — obecnie widzimy, iż obie te klacze nie okazały się nabytkiem bezwartościowym dla naszej hodowli. Dolly Grey jest córką Dairy Bridge'a i wnuczką Roi Herode'a.

Szpytowy **Amarant,** uważany za crack'a w swej stajni, biegał ogółem 9 razy, wygrał 3 pierwsze nagrody i sumę 8.200 zł. Debiutował w gon. II kateg. razem z Wisusem i Jaspisem, które go pobiły w sposób zdecydowany.

Przy drugim swym występie Amarant zdobywa bardzo łatwo gonitwę III kategorji, gdzie bije niezbyt dla siebie groźnych przeciwników. Kolejno Amarant występuje w gonitwie II kategorji, gdzie zostaje pobitym o pół długości przez Gandhi'ego, w następnej zaś gonitwie takiejże kategorji przez Jumara i Galicję. Następuje zwycięstwo w gonitwie II kategorji (850 mtr.), gdzie Amarant bije łatwo cztery współzawodniczki z Enigmą II na czele, poczem w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Apatin — kończy bez miejsca. Amarant przegrywa dwie gonitwy I kat. do koni średniej klasy, jak Etincelle i Grigollatis i kończy swą karjerę tegoroczną zwycięstwem nad wcale niezłą Laudą II w gonitwie również I kategorji.

Amarant jest synem King's Idler'a, po którym również posiadamy niezbyt liczną stawkę, lecz który jako reproduktor ma ustaloną u nas markę, przez Ersilję, Fausta, Garonnę i inne. Matka Amaranta jest importowana z Francji Armantine, córka Armant'a, klacz doskonałej krwi, matka Łaskawej Pani. Rodowód opisywanego przez nas ogiera jest przepojony krwią Galopin'a.

Gandhi biegał ogółem 4 razy, wygrał 3 pierwsze i 1 drugą nagrodę wartości 7.850 zł. Debiutując, odrazu zdobywa gonitwę I kategorji, gdzie pobił łatwo Markizę III; powtórne zwycięstwo odnosi Gandhi w gonitwie II kategorji, gdzie wysyłany bije o pół długości Amaranta i Granda.

Następnie ogierek ten zostaje pobitym w gonitwie I kategorji przez szybką Apatin, poczem łatwo tryumfuje w gonitwie I kategorji nad Fibulą i Jarosławem, a więc końmi miernymi.

Gandhi może poszczycić się doskonałem pochodzeniem, gdyż jest on synem Bafura i Elwiry, a więc rodzonym bratem Efura i Fiamminy; połączenie to okazało się zatem już wielce pożytecznem i może być dobrym przyczynkiem dla przyszłej karjery tego ogierka.

Późno wystąpił w szranki syn Illuminatora **Dominator,** uważany na zasadzie galopów za crack'a w stajni „Bartoszówka" (biegał 5 razy, wygrał 5.190 zł.); debiutując na początku października w gonitwie III kategorji odrazu zwyciężył łatwo, bijąc Rewira i liczne pole współzawodników. Za następnym występem Dominator ulega Rivoli, aby wkrótce potem tryumfować w gonitwie II kategorji, gdzie łatwo bije Arinarję, Kruszynę i dwa jeszcze dwulatki. Startując w gonitwie pozagrupowej, zdobytej przez Gentry, ogierek ten przychodzi bez miejsca, poczem występując w sezonie dodatkowym, pobitym zostaje ponownie przez Rivoli, kończąc w licznem polu na drugiem bliskiem miejscu.

Mamy nadzieję, iż w wieku trzyletnim Dominator mieć będzie więcej szczęścia i przysporzy niejeden jeszcze tryumf swojej stajni.

Jest on synem Illuminatora, matką zaś jego jest importowana z Francji Lady Pegöys, dobrej krwi, córka Prestige'a; w hodowli pierwszym jej żyjącym przychówkiem był wcale niezły syn Stavropola — Dres.

Szarfa biegała 7 razy, zdobywając 7.480 zł. Debiutowała wcześnie, pobita przez Lincolna w gonitwie III kategorji. Potem uległa Junonie II, aby następnie odnieść zwycięstwo w takiejże gonitwie, gdzie bije łatwo Jawę III i czterech współzawodników.

Kolejne zwycięstwo odnosi córka Illuminatora w gonitwie o kategorję wyżej, gdzie bije łatwo dobre dwulatki: Granda, Rivoli, a wreszcie Jotę. Po niefortunnym występie w gonitwie I kategorji, zdobytej przez szybką Etincelle, klaczka ta odnosi zwycięstwo w gonitwie I kategorji, gdzie bardzo łatwo bije Markizę III, Jarosława i Merry Girl, poczem zajmuje w gonitwie pozagrupowej miejsce czwarte za Gentry, Janczarem III i Marisettą, a przed Dominatorem, Eclair'em II i Apatin.

Szarfa jest również po Illuminatorze; matka jej Salwa przed Szarfą dała Szarżę.

Zadaleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli opisywać wszystkie bardziej wartościowe dwulatki. Niektóre z nich miały mniej szczęścia, nie mogły być w równie skuteczny sposób doprowadzone do formy, co jednak nie dowodzi wcale, aby miały być gorsze od swoich rówieśników.

A zresztą doświadczenie rokroczne u nas i zagranicą uczy nas, iż dwulatki, które z tych lub innych powodów mało lub wcale nie biegały, mogą stać się w przyszłości jaknajpoważniejszymi szermierzami. Nic bowiem tak nie niszczy młodocianych organizmów, jak zbytnia eksploatacja w wieku dwuletnim, która nieoględnie stosowana, rujnuje przedewszystkiem (bezpowrotnie często) system nerwowy i serce u młodych współzawodników. Przed nadmierną eksploatacją dwulatków nigdy zawiele przestrzegać nie można. Niestety, ciężkie czasy zmuszają częstokroć właścicieli stajen do nadmiernej eksploatacji młodych koni: widzieliśmy w ubiegłym sezonie takiego Pana Tadeusza, nie mniej niż 14 razy u startu. Co to musi być za zdrowie w tym koniu, który ostatni swój wyścig, już w połowie listopada, umiał wygrać cantrem. Qui Pourras? popisywał się 13 razy, Arinaria, Pech, Principessa II miały po tuzinie startów, Farsan biegał 11 razy, a 16 koni biegało po 10 razy.

To stanowczo za wiele — nawet na tak bardzo ciężkie czasy.

W ogólnych zarysach mówiliśmy już o wartości stawki dwuletniej na początku niniejszej pracy. Podnieść należy fakt, że cała stawka dwulatków wychowana jest naogół dobrze i że w wychowie koni z roku na rok zaobserwować można postęp.

Przejdziemy obecnie kolejno do przeglądu generacji trzyletniej.

(C. d. n.).

Jazda maneżowa jako podstawa wyszkolenia uniwersalnego konia wierzchowego.

(Ciąg dalszy).

Drugi przykład. W II mojej ekwitacji miałem konia, który się nazywał „Darkman" (po Dobal od My Darling), był to b. szlachetny półkrwi koń, hodowli p. Boguckiej z Czarnokoniec (Wsch. Małop.). Koń ten chodził w czasie całego sezonu zimowego na maneżu w oddziale koni własnych. Przez to, rzecz jasna, ujeździł się zupełnie, a tylko w niedzielę popołudniu, gdy miałem wolny czas, wyjeżdżałem na nim w teren i kantrowałem go wolno, a długo w śniegu. Na wiosnę wygrywa mi ten koń łatwo steeplechase w brygadzie na zakończenie ekwitacji, a ponieważ były w tem polu konie, które już na torach publicznych z powodzniem biegały, zachęcony tem zamianowałem go do wyścigu publicznego armji (Armee-steeplechase) w Czerniowcach w r. 1913 i do steeplechase wiosennego (Frühjahrs-steeplechase) tamże. Oba wyścigi na dystansie 4.200 mtr. Darkman wygrywa łatwo, steeplechase armji w dość poważnej konkurencji, bijąc faworyta Satana II, wł. por. M. hr. Resseguiera. Ponieważ w dniu następnym miał się odbyć steeplechase wiosenny, a mianując Darkmana do tego biegu nie wiedziałem, że przyjdą także konie z Rumunji i to b. wysokiej klasy, jak 2 konie ks. Soutzu, steeplery importowane z Anglji, nie chciałem go nawet w tym biegu dosiadać. Ulegając jednak namowom kolegów, zaryzykowałem, jakkolwiek nie bardzo chętnie, gdyż byłem przekonany, że nie wytrzyma ostrego tempa importowanych steeplerów, za które zapłacił ks. Soutzu po 10.000 koron, co było wówczas b. wysoką ceną za konia. W walce wprawdzie, ale wygrywa Darkman ten bieg. Później sprzedany do Rumunji dużo tam biegał, wygrywając w Bukareszcie i na prowincji,

---

Paweł Popiel.

2918 kilometrów na koniu.

Wycieczka sportowo-krajoznawcza w dorzeczu: Wisły, Sanu, Bugu, Wieprza, Ikwy, Styru, Nidy, Prosny, Warty, Brdy, Noteci i Pilicy.

A czy znasz ty bracie młody
Twoją ziemię — Twoje wody
— — — — — — —
A czy znasz ty bracie młody
Twojej ziemi bujne płody
Pola bitew — ojców groby
I pomniki starej doby
Twe kurhany i mogiły
I Twe dzieje co się śmiły?
— — — — — — —
Wyleć ptakiem z swego gniazda
Miłać będzie taka jazda
Spojrzeć z góry na twe ziemie
I rodzinne Twoje plemię.

Zeszłego roku odbyłem konne wycieczki po naszym kraju na dystansie 1421 klm. Nie zamiar pobicia tego rekordu, bo to nie był żaden szczególny rekord, ile raczej pragnienie poznania jeszcze innych stron Polski, jej ludności, zabytków, przyrody — w myśl zacytowanych powyżej słów Wincentego Pola, zachęciło mnie do odbycia tego roku cokolwiek dłuższych wycieczek; konna jazda ma swoisty urok i łatwiej dotrzeć do różnych ciekawych zakątków konno, niż koleją żelazną lub samochodem, zaś w obecnych warunkach finansowo przystępniejsza. Zawstydzała mnie myśl, że znam większą część Europy, zaś Kanton Graubünden w Szwajcarji nawet względnie dokładnie, a nie znam własnego kraju!

Wypadło pożegnać się ze staruszką wierną towarzyszką zeszłorocznej podróży i dosiąść czteroletniej klaczy pełnej krwi własnego chowu karo-gniadej Jedynki po Parther (Dark Ronald — Panik po Ard Patrick) od Fala II po Bob od Neck or Nothing, średniego wzrostu, rasowej, w typie angielskiego derbisty Ard Patricka, o grzywie jedwabistej — co oznacza szlachetność — i ogonie bardzo długim, obfitym i puszystym — co oznacza siłę. Jedynka występowała nie bez powodzenia na wyścigach w Poznaniu i Bydgoszczy, mimo to wydawała się za młoda na tak daleką podróż; ufałem w dzielność i wytrzymałość, jaką się odznacza pełna krew angielska ponad wszystkie inne rasy i nie zawiodłem się.

Przygotowywałem klacz od wiosny, odbywając kilka razy w tygodniu spacery po własnym majątku od 20 do 30 klm. dziennie wolnym kłusem i bardzo posuwistym stępem — takie tempo najlepiej wyrabia mięśnie; jadła stale po 6 kg. owsa na dzień.

W podróży należało oczywiście zażywać klaczy bardzo ostrożnie, wykorzystywać do kłusa każdy odpowiedni teren, a zwalniać do stępa, nawet na najkrótszym odcinku nierównej drogi; pożądana jest taka miękkość drogi, by ucho nie słyszało uderzeń kopyt w kłusie. Starannie trzeba omijać napotykane kamienie, napozór nawet mniej widoczne, unikać potykania się; koń o dobrych nogach z płaskim, angielskiej rasie właściwym, chodem potyka się najczęściej z własnej nieuwagi, ale nieraz też z winy jeźdźca, który mógł i powinien był to

a dowiadując się często o nim od jego późniejszego właściciela, pułk. Dąbrowskiego z armji rumuńskiej, który go odemnie kupił, otrzymywałem zawsze wiadomości, że był to koń rzadko spokojny w treningu, zawsze zdrowy i nic nigdy ze ścięgnami nie miał do czynienia. Przypuszczam, że i w tym wypadku było to wielką zasługą dobrego ujeżdżenia.

Nie mogę nie przytoczyć tu jeszcze trzeciego wybitnego przykładu wyższości konia ujeżdżonego maneżowo, nad koniem przygotowywanym w jakikolwiek inny sposób. Rtm. v. Buzinkay, mój kolega z 2 p. drag. austrj., miał wysłużonego konia półkrwi, niewiadomego pochodzenia, nazywał się „Hurrain". Koń ten służył mu 4 lata, jako służbowy, brał udział raz na rok przepisowo w steeplechasie dla koni służbowych, a dobrze biegał szczególnie na większe dystanse i w ostatnim roku przed wysłużeniem wygrał steeplechase dla koni służbowych w dywizji kawalerji. Po wysłużeniu go, mając stajnię wyścigową, posyłał go rtm. v. Buzinkay z wyścigowymi końmi na rozmaite tory w Austro-Węgrzech, a w końcu zamianował do wielkiego pardubickiego steeplechase armji w roku 1912. Dystans i przeszkody w tym biegu są te same co w wielkim pardubickim z tą jedynie różnicą, że prawo startu miały wyłącznie konie, będące w nieograniczonem posiadaniu oficerów armji czynnej. Jeździł w tym biegu na Hurrainie por. Willy Reimer i wygrał tę trudną gonitwę w dużem polu. W roku następnym 1913 wygrywa Hurrain znowu pod tym samym jeźdźcem wielki pardubicki steeplechase armji i przypuszczam, że byłby wygrał go w roku 1914, a tem samem zdobył puhar wędrowny, który był przeznaczony dla konia, który trzy razy zrzędu wygra ten trudny bieg. Niestety wybuch wielkiej wojny przeszkodził temu. Hurrain, jako koń służbowy, był przez 4 lata zrzędu jeżdżony w zimie na maneżu. Ta jego wytrzymałość w treningu, spokój nadzwyczajny na starcie i w biegu i odporne ścięgna — były też wynikiem szkolnego zrównoważenia, wygimnastykowania i uspokojenia. Koń ten w roku 1914 wyruszył na wielką wojnę, znakomicie znosił trudy wojenne i długo służył w polu.

Przykładów tym podobnych mógłbym przytoczyć jeszcze dużo, ale, jako jeden z ostatnich, niech posłuży wszystkim w Polsce znany z zawodów konnych w skokach przez przeszkody w kraju i zagranicą, kasztanowaty wałach półkrwi „Generał", który pod rtm. Suskim zdobył kilka nagród w Nizzy i w Luzernie w roku 1924, a pod rtm. Dobrzańskim I nagrodę w Aldershot pod Londynem w roku 1925, między 150 współzawodnikami. Tenże Generał był moim koniem służbowym w czasie całej kampanji polsko-bolszewickiej w roku 1920, w roku zaś 1922 produkowałem się na nim w jeździe **wzorowej** we Lwowie. Po

---

uprzedzić poruszeniem wodzy, lub dotknięciem łydkami, zwłaszcza, jeśli zna dobrze sposób poruszania się swego konia. Bywają konie, mające jakby szczególną zdolność wynalezienia każdego kamienia na drodze i stąpnięcia nań, co jest bardzo dokuczliwe. Częste potykanie się na dłuższym dystansie osłabia siłę odnóży i swobodę łopatek tem zmęczonych.

Nie mniej ważnem jest odżywianie i pojenie. W upalne dnie poiłem klacz kilka sekund w napotykanych strumieniach, ale tylko przez wędzidło, to znaczy nie zdejmując trzęzli; na popasach dodawałem do wiadra wody garść otrąb pszennych, przyczem koń pije wolniej i ze smakiem; „krzepiłem" też klacz cukrem kostkowym.

Po zdrowem parsknięciu i po spokojnem przejściu obok przedmiotu, mogącego budzić przestrach, nie szkodzi poklepać konia w celu nagrody i zachęty; koń jest rozumnem stworzeniem i chętnie przywiązuje się do swego stałego, a delikatnego jeźdźca, dobrze znając jego głos i rękę. Polecenia godnem jest zaopatrzenie się w małą apteczkę podróżną zawierającą: amonjak, jodynę, krople Inoziemcowa, laurowe i walerjanowe, fluid, wodę Burowa, bandaże i watę, zapasowe podkowy, także hufnale odpowiedniego numeru — nie radzę tylko umieszczać zapasów jadalnych obok środków leczniczych, gdyż zdarza się, że się flaszeczka stłucze, zaś butersznyty na smaku walerjanowym, jak to sprawdziłem, nie są apetyczne.

Rozpocząłem od próbnej wycieczki po powiecie stopnickim, 175 klm. Za cel następnej wycieczki oznaczyłem sobie zwiedzenie państwowej hodowli pełnej krwi w Kozienicach, tam i z powrotem 364 klm. Pierwszym postojem był Łoniów hr. Emanuela Moszyńskiego.

O tamtejszej hodowli koni wysokiej półkrwi angielskiej wspominałem w opisie zeszłorocznej podróży. Młodzież pochodzi po ogierach pełnej krwi: Balthazar, Coriolanus i Priesterwald.

Hr. Moszyński odprowadził mnie konno na klaczy nagrodzonej na wystawie w Kielcach i wspólnie zwiedzaliśmy znaną hodowlę pełnej krwi p. I. Bronikowskiego w Byszowie. Bardzo obiecującem wydawało się pierwsze potomstwo francuskiego reproduktora Guardi (Prestige—La Gangue po Strozzi), oraz pięknie wyrośnięte, doskonale wychowane roczniaki po Torelore i Priesterwald.

Zanocowałem w Kaliszanach w domu pp. Z. Leszczyńskich. Poza rozmową o obecnej doli i niedoli ziemiaństwa z czcigodnym p. W.-Marszałkiem Senatu, znalazła się chwila czasu na obejrzenie stawki remont po państw. pełnej krwi Domino (Mindig — Dolly) i szyntowych w jednym typie, wyraźnie wierzchowym źrebiąt, po państw. pełnej krwi Torreador (Huszar II — Good Luck).

Podążyłem polską drogą po falistym terenie, bujnej, urodzajnej, a tak malowniczej Sandomierskiej ziemi do Bałtowa, majątku Księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego; o kierunek drogi nie potrzebowałem się troszczyć, gdyż ks. Lubecki wyjechał na moje spotkanie konno na kilka mil naprzód. Po drodze była sposobność złożenia uszanowania z ks. Druckich-Lubeckich hr. M. Platerowej w Rudzie Kościelnej, która z niezłomną energją i wielką znajomością rzeczy i odpowiednimi wynikami, aż do najdrobniejszych szczegółów, osobiście zarządza swym rolnym i leśnym majątkiem.

(C. d. n.)

mojem przejściu do rezerwy, objął go, jako konia służbowego, rtm. Suski i przydzielony do grupy olimpijskiej wyszkolił go w skokach. Koń ten szlachetnego eksterieur'u, b. małego wzrostu, pokazał potem wprost niesłychaną odporność i osiągnął ogromne sukcesy mimo, że przebył całą wojnę. Nie wątpię, że do jego wytrzymałości przyczyniło się zrównoważenie i ujeżdżenie go poprzednio na maneżu.

Zapewne, że o ile chodzi o szybkość przygotowania konia do terenu, to nowa metoda Caprillego jest o wiele łatwiejszą i prędzej do celu prowadzącą; stara jest trudna i przygotowanie konia podług niej jest żmudne i długotrwałe, a przedewszystkiem niebezpieczne, jeżeli się do tego laik zabiera, bo wtedy napewno konia zepsuje, ale o to właśnie chodzi, żeby dobry jeździec konia ujeżdżał, a wtedy nie ulega wątpliwości, że na zdrowie to koniowi, a jeźdźcowi na wielki pożytek, wyjdzie.

Użyłem tego jako wstęp do artykułu, który zamierzam w „Jeźdźcu i Hodowcy" pomieścić z tego względu, że jestem przekonany, że tylko koń maneżowo wygimnastykowany do wojny i terenu na **dłuższą** służbę, bez szkody dla swego zdrowia, a przedewszystkiem ścięgien, może być przygotowanym.

Po upadku Austro-Węgierskiej Monarchji, a tem samem rozwiązania Reitlehrerinstytutu w Wiedniu, wyszło w roku 1923, staraniem wiedeńskiego Campagnereitergesellschaft, dzieło malarza prof. Dr. Ludwika Kocha p. t. „Die Reitkunst im Bilde". Jest to niejako podzwonne dla tego wspaniałego przybytku sztuki jeździeckiej.

Prof. dr. Ludwik Koch jest to wielce utalentowany malarz, który ukończywszy wyższą szkołę malarską w Wiedniu, poświęcił się jedynie malarstwu koni i to nie w ten sposób, jak to dotychczas czyniono dla oka jedynie, popełniając ogromne rzeczowe błędy w ruchach konia, co wszystkie zdjęcia błyskawiczne udowadniają. Jego rysunki są tak zgodne z rzeczywistością, że nie można znaleść żadnej różnicy w ruchu konia między fotografją, a jego rysunkiem. Dr. Koch studjował przez lat 40 konia i jego ruchy w Reitlehrerinstitut, Spanische-Hof-Reitschule i w wielu pułkach kawalerji i artylerji, jako też na wszystkich zawodach konnych w kraju i zagranicą. Owocem tych studjów jest jego dzieło wyżej wspomniane. Jest tam w obrazach przedstawiona (tylko w obrazach) cała średnia i wyższa szkoła jazdy konnej, jakoteż konie w skokach, na torach wyścigowych i w zaprzęgach.

Jeden rozdział z tego dzieła na szczególną zasługuje uwagę. Jest to rysunkowe wykazanie prawidłowej czynności grzbietu końskiego przy pracy pod jeźdźcem (a w niektórych ruchach porównanie z czynnością grzbietu ludzkiego). Ponieważ łączy się to ściśle z prawdziwem i celowem ujeżdżaniem konia, przedstawię tu kilka rysunków z tego dzieła przerysowanych i załączam do nich następujące uwagi.

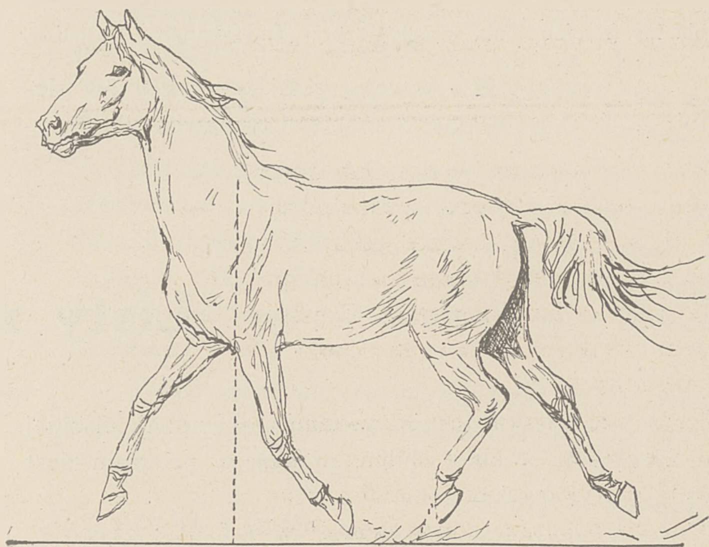
Główną przyczyną nieprawidłowej roboty przy ujeżdżaniu koni jest brak zrozumienia istoty równowagi u konia wskutek niedokładnej obserwacji.

Tylko istota na dwóch nogach stojąca i biegająca jest poddaną działaniu punktu ciężkości, posuwającemu się po jednej linji ciężkości.

Organizm konia, którego korpus jest położony równolegle, a nie prostopadle do ziemi, podparty i noszony przez 4 nogi, którego przód obciążony jest głową, szyją i łopatką, nie może poruszać się na tych samych zasadach równowagi co ciało, którego cała masa znajduje się w prostopadłej i podparta i poruszana jest dwoma nogami. Tylko w chwili, gdy koń staje dęba, lub w momencie, kiedy wykonuje figury z wyższej szkoły jazdy, jak „Courbettę", czy też „Lewadę", a więc, kiedy korpus jego zbliża się do prostopadłej i posługuje się tylko zadniemi nogami, jako podporą korpusu, wówczas upodabniają się warunki równowagi do człowieka.

Jeżeli zaś wyobrazimy sobie języczek u wagi w geometrycznym środku konia, stojącego na czterech nogach, to przechyli się on do przodu.

W rzeczy samej koń surowy porusza się przodem, bo brakuje mu jakiegokolwiek bodźca, czy też musu do przełożenia wagi ku tyłowi, nie niesie też żadnego ciężaru na sobie, i wobec tego może się bez szkody dla nóg w ten sposób poruszać. (Rys. 1).



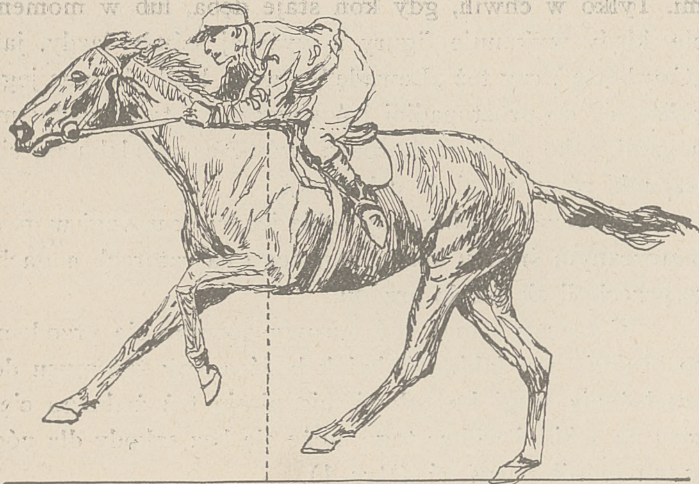
Rys. 1
Koń nieujeżdżony w naturalnej równowadze.

Koń ujeżdżony zmuszony jest przez podebranie tyłu i podsuwanie nóg zadnich pod korpus, a przez podniesienie szyi w kłębie i postawienie głowy na przodzie, do przesunięcia ciężaru do tyłu i obciążenia nim w zwiększonej mierze swego zadu, aniżeli koń surowy.

Gdy jakaś część tułowia nie ma podparcia nóg przednich, czy też zadnich, wówczas tułów musi się w tę stronę przechylić, czyli równowaga jest zachwiana. Para nóg postawiona na ziemi podpiera i trzyma jej przynależną część tułowia, to jest dowód, że korpus koński nie podlega działaniu jednej linji ciężkości, tylko zmiennemu działaniu dwóch linji ciężkości, gdyż w pierwszym musiałby ciągle pozostawać w pozycji równoległej do ziemi. Jednem słowem, punkt ciężkości, konia posuwa się po dwóch linjach ciężkości, stosownie do pozycji konia w ruchu.

Jeżeli więc przyjmiemy za podstawę równowagi u konia zmienne działanie dwóch linji ciężkości, t. z. po-

suwanie się punktu ciężkości po tych linjach, to cały mechanizm ruchu u konia stanie się nam o wiele jaśniejszym, bo możemy wtedy łatwo wziąć w rachubę różnicę ciężaru przodu i zadu. Płynny ruch ku przodowi może się tylko wtedy odbywać, jeżeli dane ciało znajduje się w równowadze. Jednak i koń, idący na przodzie, może się także znajdować w równowadze i iść płynnie do przodu. Widzimy to u koni wyścigowych.



Rys. 2
Swobodny grzbiet konia w galopie przy amerykańskim dosiadzie.

Ten moment jest w całej pełni wyzyskany w siedzeniu wyścigowem amerykańskiem, ponieważ siła popychająca zadu i krzyża końskiego wspomagana jest wolnym grzbietem (bo jeździec nie siedzi) i może pracować w niczem nie będąc hamowaną. (Rys. 2).

Tylko, że w tym wypadku wcale nie jest przód koński odciążonym, a przeciwnie jeszcze bardziej obciążonym i nogi przednie konia przez niewspółmiernie ciężką pracę przedwcześnie się zużywają i prędzej wskutek tego powstają wszelkie zapalenia ścięgien i choroby nóg przednich.

Jednak przez postawienie przemocą koniowi szyi do góry i zgięcie go w ganaszach nic się nie uzyska, celem przeniesienia ciężaru na zad. Tak postawiony koń będzie szedł dalej tylko przodem, jak to widzimy u wszystkich par force tresowanych koni cyrkowych.

Zupełnie to samo dzieje się z końmi zaprzęgowymi, przesadnio postawionymi. Pokazują one przodem wspaniałe, olśniewające ruchy, a zad za sobą ciągną.

Takie konie więc nie znajdują się w równowadze, ale postawione z samego kłębu są w równowadze, która pracę przodu oddziela od całego korpusu. Prawdziwe postawienie konia musi wychodzić ze stosa pacierzowego, muskuły stawów biodrowych przekazują swoją pracę muskułom grzbietu, które znowu podają swoją pracę pod siodłem przez kłąb konia i szyję do karku.

(C. d. n.)

Kazimierz Grocholski.

Listy z Anglji.

Listopad jest ostatnim miesiącem kampanji płaskiej pod auspicjami Jockey-Club'u, przyczem program jest równie szary, jak i pogoda.

Suma nagród w listopadzie nie przenosi 35.000 Ł, to jest mniej niż wynosi „added money" w ciągu dwóch dni meetingu królewskiego w Ascot.

Mniejszy jest również udział publiczności ze względu na to, że wyścigi przenoszą się daleko od Londynu, na północ, do Liverpool, Ayr, Manchester, Derby, etc.

Jednocześnie rozpoczynają się wyścigi płotowo-przeszkodowe, mniejszego jednak znaczenia, gdyż poważniejsze próby „over the sticks" mają miejsce dopiero po Nowym Roku.

Gros wyścigów dwuletnich w listopadzie stanowią nagrody sprzedażne i „nurseries" (handicapy), zbierające liczne pola poślednie jednak wartości.

Wyjątek stanowi Great Two-Year-Old Stakes (1200 mtr.) w Hurst Park, ostatnia nagroda klasyczna, której zwycięzcy potwierdzają naogół i w wieku trzyletnim swoją wartość. Warunki tej nagrody zostały w r. b. zmienione przez przyznanie 3½ kg. ulgi wagi dla koni maiden.

Niespodziewane zwycięstwo odniósł debjutujący Statesman, bijąc cztery konie, mające za sobą szereg zwycięstw.

Statesman jest własnością amerykańskiego sportsmana i hodowcy, p. Victora Emanuel'a, w którego stajni angielskiej przeważały do r. b. steeplery i hurdlery. W przyszłym roku p. Emanuel zamierza biegać w Anglji na większą skalę, wobec czego sprowadził ze swego stada w Stanach Zjednoczonych partję roczniaków, oraz zaangażował żokeja australijskiego B. Rosen, który jeżdżąc pierwszy rok w Europie zaimponował, zarówno w Anglji jak i Francji, najwybredniejszym fachowcom.

Trener p. Emanuela — George Duller, ongiś najsławniejszy żokej przeszkodowy w Anglji, oświadczył przedstawicielom prasy, że Statesman wygra Derby, zwłaszcza, że na robocie bije doskonałego sprintera, zwycięzcę Royal Hunt Cup — Totaig'a.

Oświadczenie to należy przyjąć z rezerwą, ponieważ w liczbie koni, pobitych przez Statesman'a, nie było klasowych dwulatków, a przytem korzystał on z ulgi wagi, niemniej łatwe to zwycięstwo rokuje mu piękną przyszłość.

Statesman jest synem Blandforda, którego potomstwo dojrzewa późno i nawet klasyczni zwycięzcy po nim, jak Trigo, Blenheim i Udaipur, nie należeli do czołowych

dwulatków. Matka Statesmana, pożyteczna na torze Dail, jest córką niespożytego Land Leagne, zwycięzcy w 33-ch gonitwach.

Klasowy w wieku trzyletnim Diolite potwierdził teorję „horses for courses", zdobywając Grosvenor Cup w Liverpoolu.

Karjera jego tegoroczna jest prawie identyczna z zeszłoroczną. Biegał często, ale zwyciężyć nie potrafił, aż dopiero w połowie listopada. Od zwycięstwa swego w nagrodzie Dwa Tysiące Gwinei, Diolite tryumfował tylko dwukrotnie w ciągu 2 lat, zdobywając rok po roku Grosvenor Cup. Właściciel jego, p. Hugo First, zniechęcony jego karjerą, wystawia go na sprzedaż podczas grudniowych przetargów w Newmarket.

Ostatni meeting płaski odbył się w Manchester w dniach 24 — 26 listopada. Sensacją pierwszego dnia był występ 3 l. Mannamead po rocznej przerwie. Crack lorda Astora, niezwyciężony w wieku dwuletnim, notowany był zimą narówni z Orwell'em w Derby tegorocznem. Przed rozpoczęciem sezonu zakulał jednak i nie udało się go wcześniej wyprowadzić do startu.

Debjut wypadł jaknajlepiej. Mannamead z łatwością rzucił o 6 dług. swoich przeciwników w Rothschild Plate, zachwyciwszy widzów swoją akcją. Zostaje on na rok przyszły w treningu i może choć w części odbije swoje tegoroczne niepowodzenie.

W trzecim dniu meetingu, w tradycyjną ostatnią sobotę listopada, odbył się ostatni z wielkich handicapów, Manchester November Handicap (2400 mtr.). W roku zeszłym, dzięki ciągnięniu sweepstakes'u, startowały 42 konie. W r. b. ciągnienie związano z rozgrywką Cesarewitch i wyścig w Manchester zgromadził zaledwie 18 uczestników, w tej liczbie tylko 3 trzylatki.

Faworytem publiczności został ostatecznie wałach lorda Derby — Guiscard. Gonitwa rozegrała się b. nieskomplikowanie. Pierwsze 800 mtr. prowadził zeszłoroczny zwycięzca North Drift, poczem na czoło wyszła 3 l. Hypostyle i doprowadziła do celownika, bijąc łatwo o 1½ dł. Guiscard'a.

Hypostyle (po Son in Law), jest własnością bogatej amerykanki p. Chester Beatty, której większość koni biega stale w Egipcie.

W r. b. wszystkie konie wraz z trenerem Fergusson'em przeniosły się na stałe do Anglji.

Hypostyle biegała na wiosnę w Egipcie i należała do czołowych trzylatków. W Anglji odniosła jedno zwycięstwo w Brighton, zaś ostatnio w Derby Cup prowadziła około 2000 mtr., kończąc jednak bez miejsca.

Zwycięstwo jej było niespodzianką (cota 20:1), pomimo że niosła najniższą wagę w polu, co po torze ciężkim ma zwykle decydujące znaczenie.

Nowe to zwycięstwo trzylatka nad końmi starszymi jeszcze raz przypomniało, że chociaż pośród tegorocznych trzylatków nie było jednostki wyjątkowej, to jednak ogólny ich poziom był bardzo wysoki.

Nietylko próby z wagami wieku, jak Eclipse Stakes, Doncaster Cup etc., ale i handicapy na wszystkich dystansach: Stewards' Cup (1200 mtr.), Royal Hunt Club Cup (1600 mtr.), Cambridgeshire (1800 mtr.), Manchester November Handicap (2400 mtr.), zdobyli przedstawiciele generacji trzyletniej.

Wszystkie gonitwy w ostatnim dniu noszą nazwy „pożegnalnych": Farewell Handicap, Last Selling Plate, Final Plate etc., co przypomina obecnym, że nie zobaczą wyścigów płaskich aż do 20 marca roku przyszłego.

Miłośnicy konia pełnej krwi oczekują jeszcze z zainteresowaniem grudniowych przetargów w Newmarket, do których zapisano 900 koni, po większej części klaczy stadnych. W liczbie ich znajdują się dwie oaksistki: Brownhylda (matka Firdaussi) i Love in Idleness (m. Violatora).

Wobec dobrych cen na roczniaki w Doncaster, należy się spodziewać, że i materjał stadny nie obniży się w cenie.

Londyn, 1 grudnia. *Harry of Hereford*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości, że zgłoszenia klaczy do ogierów Villars i Bafur na okres rozpłodowy 1933 r. przyjmuje Państwowa Stadnina Koni w Kozienicach tylko do dnia 1 stycznia 1933 r.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** zawiadamia, że przy zakupie do państwowych stad — ogierów czystej krwi arabskiej oraz chowanych w czystości krwi uwzględniane będą zasadniczo, począwszy od rocznika 1929 — tylko te konie, które przeszły próby dzielności na torze.

— **Nr. 39 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Kpiarz**, reproduktor w stadzie Kuflew p. Br. Szwejcera, padł w dniu 30.XI. Syn Erzerum'a (Galtee More) i znanej Weiter, zwycięzczyni Wielkiej Warszawskiej, urodził się w r. 1907 w stadzie ks. Lubomirskich. Miewał dobre gonitwy, w stadzie zbytnio nie miał szczęścia. Pochodzą po nim: Kalaena, Bajka i Durna, matki stadne w stadzie p. Br. Szwejcera, z których pierwsza odznaczyła się jako matka Tena. Po Kpiarzu są sysaki w stadzie Kuflew, m. inn. od Farandoli.

Dając matkę Tena — Kpiarz w każdym razie dowiódł, iż posiada uzdolnienia prawdziwego reproduktora.

Żokej J. Sulekow, jeżdżący w swoim czasie z dużem powodzeniem, zmarł w Warszawie 1-go grudnia. Pogrzeb odbył się 3-go b. m.

P. Kostkiewicz oddał swe konie pod opiekę żok. Dorosza.

Żokej Szyszkowski został zaangażowany do stajni publicznej p. J. Stokowskiego.

Trener M. Modzelewski został zaangażowany do stajni I-go pułku Ułanów Krechowieckich.

Nurt 4 l. og. gn. (Double Up — Hera), własność p. F. Kołkiewicza, został nabyty do stajni I-go pułku Ul. Krechowieckich.

Senator E. Kurnatowski nabył w stadzie Krasne stawkę roczniaków, składającą się z 9 sztuk.

Bayard roczn. og. kaszt. (Bankar öcscse — Bye Bye), hod. J. hr. Alvensleben-Schönborna, został nabyty do stajni pp. J. i H. Strzemińskich.

Ochotna 2 l. kl. c. gn. (Humbug — Opposition) i **Igraszka III** 2 l. kl. kaszt. (Gulliver II — Irmela), własność p. J. Fromana, zostały oddane do stajni publicznej p. L. Rüdigera.

Ze stajni publicznej p. L. Rüdigera.

Sprzedane zostały: Fircyk, Hurysa, Donna Inez, Co mi Dasz, Persanta, Principessa, Finisz, Chevalier.

Odeszły do stada: Bithur II, Parsinita, Dewiza, Egina (nie biegała).

Przybyły: Bohun II, Bachantka II, Temida, Barka.

Wysłane na czas zimowy do majątków: Illuminata, Giermek, Herminja, Honorata, Ilbit, Bacarat II.

— **Pokaz ogierów państwowych w stadzie starogardzkiem.** Z okazji zakończenia tygodnia rolniczego odbył się w stadzie Starogard w sobotę 12 listopada drugi tegoroczny pokaz ogierów państwowych, na który przybyli hodowcy i amatorzy koni z różnych powiatów Pomorza. Pokaz ten zaszczycił również swą obecnością p. generał Kasprzycki z Grudziądza, oraz Dowódca i oficerowie garnizonu starogardzkiego, ksiądz prałat Szuman i ks. Racki ze Starogardu, ksiądz proboszcz Sentkowski z Bobrowa pow. brodnickiego, pp. starostowie i wybitni znawcy i amatorzy koni z chojnickiego powiatu p. Dąmbska, hodowczyni remont z Sędzic powiatu lubawskiego, p. Ciążyński z Cierpic, powiatowy prezes P. T. H. p. Błażek, z Lignów, p. Wyganowski z Gołębiewka pow. Grudziądz, który posiada dobry materjał szlachetnych klaczy, oraz wielu innych. Ze szkół rolniczych, przybyli uczniowie w liczbie 25 z Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej z Grudziądza z inż. Baranowskim na czele.

Na wstępie przeprowadzono i pokazano kilka szlachetnych ogierów pełnej i półkrwi angielskiej, przy których kierownik stada p. pułk. Donimirski dawał uczniom cenne wskazówki i uwagi o typie konia szlachetnego, poczem przedstawiono ogiery: w sulkach, w ręku, w oddziałach konnych, zaprzęgach w czwórkach i trójkach.

Z pokazu tego odnieśli obecni jaknajlepsze wrażenie i przekonali się, że Państwowe Stado Ogierów w Starogardzie stoi na wysokim poziomie.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

Wczesne meldunki do biegów koni arabskich i anglo-arabskich w terminie 31 grudnia 1932 r.

1. Meldunki i przepadki winny być doręczone najpóźniej 31 grudnia 1932 r. do godz. 12-tej w południe, w lokalu Towarzystwa w Warszawie (Al. Ujazdowskie Nr. 39 m. 5).

2. Towarzystwo nie ma obowiązku powiadamiania o otrzymaniu meldunków i przepadków.

3. Towarzystwo nie ma obowiązku robienia poprawek i sprostowań w nieprawidłowo lub mylnie zrobionych meldunkach.

4. Za ścisłość i prawidłowość meldunku odpowiedzialny jest robiący meldunek, który ma również prawo wnoszenia poprawek i uzupełnień, po upływie jednak terminu, oznaczonego dla zamknięcia meldunku, żadna poprawka ani zmiana nie mogą być wniesione do zrobionego już meldunku.

5. Jeśli wczesne meldunki dotyczą kilku nagród lub obejmują kilka koni, a przesłana dla opłacenia przepadków suma była niewystarczająca, to odpadają w odwrotnym porządku konie, począwszy od ostatniego i począwszy od najpóźniejszej co do terminu rozegrania nagrody.

6. Jeśli należność będzie przesłana przekazem lub czekiem, to te winny być doręczone dość wcześnie, aby mogły być zrealizowane przed prekluzyjnym dla zrobienia meldunku terminem.

W dniu 31 grudnia 1932 r. przypada termin meldunków do następujących gonitw:

1. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1933 r.** (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Trzeci przepadek po 100 zł.

2. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1934 r.** (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub roczniakami i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Drugi przepadek po 25 zł.

3. **Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki 1935 r.** (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub roczniakami i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Pierwszy przepadek po 20 zł.

4. **Nagroda Przychówku 1933 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1930 r. Czwarty przepadek po 40 zł.

5. **Nagroda Przychówku 1934 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1931 r. Trzeci przepadek po 20 zł.

6. **Nagroda Przychówku 1935 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1932 r. Drugi przepadek po 10 zł.

7. **Nagroda Przychówku 1936 r.** dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1933 r. Pierwszy przepadek po 10 zł. od odchowanej klaczy.

8. **Nagroda im. Wiktora Leśniewskiego 1934 r.** (Derby) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Pierwszy przepadek po 10 zł.

9. **Nagroda im. Stanisława Wotowskiego 1936 r.** (Produce) dla 3 l. og. kl. urodzonych w Polsce i zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi" z przychówku 1933 r. Pierwszy przepadek po 5 zł. od odchowanej klaczy.

W propozycjach powyższych gonitw powiedziano: koń, za którego przepadki lub stawki nie będą wniesione w oznaczonych terminach, oraz koń, przy którego mianowaniu nie będą ściśle, dokładnie i zgodnie z rzeczywistością podane wszystkie wymagane warunkami niniejszego programu szczegóły, traci prawo do udziału w wyścigu, a przepadki za niego wpłacone nie podlegają zwrotowi. Wyścig będzie rozegrany według obowiązujących w dniu wyścigu Prawideł Wyścigowych.

Jeżeli w terminach 31 grudnia 1933 r. do nagrody im. Wiktora Leśniewskiego lub 31 grudnia 1935 r. do nagrody im. Stanisława Wotowskiego będzie zgłoszonych mniej niż 10 koni, Towarzystwo zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych biegów, zwracając wszystkie przepadki (bez procentu).

— **Dane statystyczne z wyścigów urządzanych przez Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich.** Tow. W. K. Z. Z. urządziło w roku bież. następujące sezony wyścigów: wiosenny w Poznaniu obejmujący 10 dni, letni w Katowicach obejmujący 12 dni oraz jesienny w Poznaniu — 8 dni, pozatem odbyły się wyścigi w 4 dniach dodatkowych.

Ogółem w ciągu 34 dni wyścigowych odbyło się 226 gonitw, z czego 114 płaskich, 59 z płotami, 53 z przeszkodami. Udział w tych gonitwach wzięło 349 koni, które startowały 951 razy, z czego 520 razy w wyścigach płaskich, 235 razy w wyścigach z płotami i 196 w wyścigach z przeszkodami. Przeciętnie koń jeden startował na torach T. W. K. Z. Z. 2'72 razy.

Rozegrano sumę 271.989 zł. 50 gr., z czego na premje hodowlane przypada 21.289 zł. 50 gr., zaś na nagrody 250.700 zł.

Wygrane stajen powyżej 3.000 zł.:

	zł.
Ignacy hr. Mielżyński	44.185
Ksawery Święcicki	24.275
Grono oficerów 16 pułku Ułanów	21.715
Jerzy Rościszewski	18.435
Tadeusz Rybicki	11.750
Dawid Czcheidze	11.270
Stanisław hr. Korzbok-Łącki	9.250
Władysław Bobiński	8.560
Mieczysław Nestorowicz	7.780
st. „Bończa”	7.760
Leopold Jan bar. Kronenberg	7.220
Antoni Mieczkowski	6.580
Józef Podczaski	4.890
Józef Abramowicz	4.780
Edward Rachwalski	4.610
Grono oficerów 8 pułku Strzelców Konnych	3 660
Karol bar. Rómmel	3.980
Zygmunt Studziński	3.980
Henryk Lubicz-Stabiński	3.470
Wacław Mrowec	3.300
Antoni Lipski	3.050

— **Hodowcy, którzy otrzymali premje hodowlane powyżej 300 zł.:**

	zł.
Leopold Jan br. Kronenberg	3.707
Ignacy hr. Mielżyński	2.878
Hieronim ks. Lubomirski	1.559,50
Konstanty hr. Zamoyski	1.312
Stanisław hr. Czacki	1.196,50
Lazy hr. Henckel v. Donnersmarck	1.035
Janusz hr. Czarnecki	903
Eugenjusz Grzybowski	812,50
Aleksander Olszowski	785
Tomasz ks. Lubomirski	707
Franciszek Wężyk	624
Stadnina Państwowa	401
Wacław Daszewski	367
Adam ks. Czartoryski	361,50
Stefan Ender	348
J. Starża-Jakubowski	340,50
T-wo Pop. Hod. Konia Pełnej Krwi 17 p. Ul.	338

Konie, które wygrały powyżej 3.000 zł. 4 l. i st.:

	zł.		zł.
Balsamina	11.605	Branka II	5.230
Dziecina	8.800	Soravia	5.230
Zbir	8.000	Gargaron	4.910
Icaros	7.480	Alfa II	4.870
Gazimur	7.070	Intryga	4.500
Haszysz	6.100	Bujda	3.770
Imbros	5.415	Chèrie	3.660
Majdan	5.320	Bibiella	3.560

— **Jeźdźcy panowie, którzy wygrali 3 lub więcej pierwszych nagród:**

Rtm. Mieczysław Nestorowicz	11
por. Jerzy Rościszewski	11
kpt. Konstanty Bylczyński	7
por. Bogdan Miklewski	4
rtm. Władysław Bobiński	4
kpt. Wacław Mrowec	3

— **Jeźdźcy lub żokeje, którzy wygrali 6 lub więcej pierwszych nagród:**

1. j. Kończal	27	5. j. Kawalec	10
2. „ Lipowicz	24	6. „ Lipiński	9
3. „ Chomicz	21	7. ż. Szyszkowski	7
4. „ Wojtkowiak	12	8. j. Tobjasz	7

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **1432 koni** brało w b. r. udział w gonitwach płaskich w Niemczech, z liczby tej było: 274 dwulatków, 387 trzylatków, 286 czterolatków, 187 pięcioletnich, 113 sześcioletnich, 185 płn. koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 4 grudnia.

Prix Maubourguet, 100.000 fr. — 3500 mtr., Steeplechase.

1. Bombay III, 3 l. og. c. gn. (Bahadur — Immortelle) L. Renier, 65 kg., ż. Feger.

2. Premier Janvier, 3 l. og. (po Nouvel An) Vte M. de Rivaud, 65 kg., ż. M. Thery.

3. Port Said, 4 l. wał. (po Nouvel An) P. Wertheimer, 71 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: Jean Victor, Espalion, Serpolet, Le Magicien, Montecasino, Monarchiste, Le Solitaire, My Lord, Dumnacus.

Wygrane o 4 — 3/4 — 3/4 dług. Czas: 4:36.

Tot.: 136, 24, 19, 22:10.

Stado pełnej krwi angielskiej p. Michała Bersona

w Lesznie pod Błoniem zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. stanowić będą:

1) Batiar, og. kaszt. ur. w 1925 r. po

Electra 1914				Alaric Victor 1911			
Ellipse 1907		Con amore 1901		Vae Victis 1902		Alaric 1904	
Elspeth 2	Gaga 1	Grisette 2	Matchbox 22	Nickel 9	Matchbox 22	Princess de Galles 10	St. Germain 11

Biegał jako 2 i 3 letni, wygrał 64.300 złotych. W wieku lat 2 wygrał Nagr. Widzowa i Borowna, jako 3-latek wygrał Nagrodę Jubileuszową.

2) Colombo, og. gn. ur. w 1926 r. po

Poinsettia 1915				Fils du Vent 1906			
Personalty 1900		Sunflower II 1906		Airs and Graces 1895		Flying Fox 1896	
Barbette 8	Persimmon 7	Little Primrose 8	Sundridge 2	Lady Alwyne 5	Ayrshire 8	Vampire 7	Orme 11

Biegał jako 2, 3, 4, 5, i 6 letni, wygrał 229.630 złotych. 2 razy wygrał Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 3 razy Nagr. im. A. Wotowskiego, oraz Nagrody im. L. hr. Krasińskiego, Kozienic i Sac-à-Papier.

Cena stanówki każdym z tych ogierów wynosi 250 zł.
Za dwie lub więcej klaczy jednego właściciela opłata wynosi po 200 zł. od każdej.
Za klacze, które wygrały wyścig płaski 4000 zł. lub wyżej, opłata 100 zł.

Najlepszy podarunek gwiazdkowy lub noworoczny
dla krewnych i przyjaciół

to prenumerata

„JEŹDŹCA I HODOWCY"

na rok 1933.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 16, telef. 220-26, Konto P. K. O. 6.161.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"
Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.
Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.
Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 50

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCA



PROSPEKT

ROK 1933

„JEŹDZIEC i HODOWCA"

jedyne w Polsce ilustrowane czasopismo sportowo-hodowlane, poświęcone wyłącznie hodowli koni, wyścigom i jeździectwu

Organ Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i Polskiego Związku Jeździeckiego

ISTNIEJE OD R. 1922

W roku **1933** „Jeździec i Hodowca" wychodzić będzie 1-go, 10-go i 20-go każdego miesiąca w formacie 24 cm. × 32 cm., na pięknym satynowanym papierze, w składzie conajmniej 12 kolumn, ozdobiony ilustracjami, w artystycznej okładce.

Co kwartał ukazywać się będą numery ozdobne większej objętości, poświęcone zagadnieniom specjalnym, bogato ilustrowane, na wytwornym papierze.

Zapewniwszy sobie współpracę najwybitniejszych autorów oraz korespondentów:

„JEŹDZIEC I HODOWCA" w poważnych, gruntownie opracowanych artykułach omawia zagadnienia hodowli i sportu z punktu widzenia naukowego, organizacyjnego, ekonomicznego i statystyczno-informacyjnego,

„JEŹDZIEC I HODOWCA" kształci i poucza w sprawach techniki hodowlanej, wyścigowej i jeździeckiej, oraz w sprawach terapji weterynaryjnej,

„JEŹDZIEC I HODOWCA" daje sprawozdania i opisy z wyścigów, zawodów i imprez sportowo-hodowlanych w kraju,

„JEŹDZIEC I HODOWCA" informuje o życiu hodowlano - sportowem zagranicy wyczerpująco i wszechstronnie,

„JEŹDZIEC I HODOWCA" zamieszcza opisy wybitnych stadnin i ośrodków hodowlanych krajowych i zagranicznych, rodowody czołowych koni świata, wizerunki tych koni i t. p.,